

CO TAM PANIE W... MSWiA?

Co było najważniejsze dla mundurowych w 2019 roku? Odpowiedzi na to pytanie, i to nie tylko ze względu na jego otwarty charakter, jest wiele. Dlaczego? Za nami wybory parlamentarne, kilkukrotna zmiana szefa MSWiA, podwyżki i nowe przepisy emerytalne, będące pokłosiem ubiegłorocznego protestu, i w końcu kontestowana przez część mundurowego środowiska ustawa wprowadzająca pluralizm związkowy w służbach mundurowych. Jeśli dodamy do tego sprawy wciąż niezłatwione, jak chociażby kwestie dotyczące art. 15a czy pełnopłatnych L-4 widać, że w minionym roku w mundurówce działo się sporo.

Zmiana vs. stabilność

Zmienność decyzji świadczy o ciągłości dowodzenia – to zasada, która dziś powtarzana jest już raczej w formie żartu z minionej epoki. Jednak okazuje się, że wciąż jest w niej coś co może opisać obecną rzeczywistość. W przypadku MSWiA decyzja dotycząca tego, kto stanie na czele resortu zmieniana była w ubiegłym roku bowiem aż trzykrotnie. I tak przełożonym policjantów, strażaków, strażników granicznych i funkcjonariuszy SOP był najpierw Joachim Brudziński. Po nieoczekiwanym transferze Mariusza Błaszczaka z MSWiA do MON, wydawało się, że Brudziński będzie już "ministrem docelowym", przynajmniej do czasu wyborów parlamentarnych w 2019 roku. Sporym zaskoczeniem była więc informacja o tym, że szef MSWiA startuje w eurowyborach. Po zdobyciu przez niego mandatu europosła, a na czele resortu, ku zaskoczeniu wielu, stanęła Elżbieta Witek. Nie zagrzała ona jednak w ministerstwie zbyt długo miejsca, gdyż po 66 dniach fotel szefa MSWiA zamieniła na stanowisko marszałka Sejmu. W resorcie Elżbietę Witek zastąpił Mariusz Kamiński, który po wybranych przez PiS jesiennych wyborach parlamentarnych, ponownie stanął na czele MSWiA.

Czy zmiany destabilizowały pracę służb? To raczej za dużo powiedziane, jednak bez wątpienia każdy kolejny szef, choć co do zasady kontynuował prace poprzednika, przychodził do resortu ze swoimi pomysłami i priorytetami. I choć oczywiste jest, że w ministerstwie rządzi minister, to mówiąc o MSWiA nie sposób nie wspomnieć o Jarosławie Zielińskim. Dziś już były wiceszef resortu, przez lata bowiem de facto sprawował bezpośredni nadzór nad służbami mundurowymi. Słowem klucz w tym przypadku jest "były". Przez lata "niezatapialny" Jarosław Zieliński pożegnał się bowiem ze stanowiskiem tuż po wygranych przez PiS wyborach parlamentarnych. Jego miejsce zajął Maciej Wąsik – bliski współpracownik Mariusza Kamińskiego i nieformalny zastępca ministra koordynatora służb specjalnych. Warto dodać, że nadzór na służbami mundurowymi podzielony został właśnie między ministrów Kamińskiego i Wąsika. Ten pierwszy nadzoruje bezpośrednio policję i SG, a minister Wąsik straż pożarną i SOP.

Czytaj też: [Odmrożenie kwoty bazowej dla funkcjonariuszy coraz bliżej. Projekt budżetu trafił do Sejmu](#)

Kierowania resortem spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński nie rozpoczął od kadrowej

czystki, przynajmniej nie tej w nadzorowanych przez MSWiA formacjach. Jak na razie zmiany dotknęły jedynie straż pożarną, gdzie ze stanowiskiem komendanta głównego pożegnał się bliski współpracownik Jarosława Zielińskiego, gen. brygadier Leszek Suski. Niedługo po dymisji Suskiego minister odwołał też dwóch z trzech jego dotychczasowych zastępców. Czy to koniec personalnych rozsad w służbach mundurowych? Może się okazać że nie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że przegląd kadr trwa, a więc nie można wykluczyć kolejnych dymisji.

Drażliwy temat

Kontakty na linii mundurowi-rząd determinowane były w dużej mierze przez podpisane w 2018 roku porozumienie kończące mundurowy protest. Związkowcy rozliczali ministerstwa ze złożonych obietnic w związku z czym nie obyło się bez tarć. Już na początku roku mundurowi skupili się na wywalczonych podwyżkach, które po kilku miesiącach trafiły na konta mundurowych podległych MSWiA, Ministerstwa Finansów i Sprawiedliwości. Funkcjonariusze SW i KAS musieli wprawdzie nieco dłużej poczekać na wywalczone środki, jednak ostatecznie oni także otrzymali dodatkowe pieniądze.

W połowie ubiegłego roku w życie weszły też przepisy zmieniające zasady emerytalne. Zgodnie z obowiązującymi już regulacjami, funkcjonariusze na emeryturę będą mogli przejść po przepracowaniu 25 lat, bez konieczności dosłużenia do wieku 55 lat, tak jak było to wcześniej. Biorąc pod uwagę dość szybką ścieżkę legislacyjną i fakt, że finalnie nowe zapisy opowiadają temu, o co mundurowi postulowali, funkcjonariusze mogą mieć powody do zadowolenia. I o ile ze zmianami emerytalnymi poszło w miarę „gładko”, o tyle nie można tego samego powiedzieć o przepisach wprowadzających 100-proc. odpłatność za nadgodziny.

Czytaj też: [Posłowie przyjrzą się realizacji mundurowego porozumienia \[WYWIAD\]](#)

Rządzący, specjalną nowelizacją ustawy wprowadzili do służb mundurowych 100-proc. odpłatność za wypracowane nadgodziny. Tak więc, jeśli mundurowi nie obiorą wypracowanych nadgodzin "w naturze", państwo będzie musiało im za nie zapłacić. Sytuacja, choć na pozór jasna i oczywista, wcale taka nie jest. Wszystko przez spore zamieszanie jakie powstało wokół sposobu rozliczania i środków jakie na nadgodziny zostały przeznaczone. Do mediów wyciekło nawet pismo jednego z dyrektorów biur Komendy Głównej Policji, z którego wynikało m.in., że przełożeni mogą być karani za wypracowane przez swoich podwładnych nadgodziny, za które trzeba będzie zapłacić. Od dokumentu dość szybko odcięto się wprawdzie zarówno kierownictwo policji jak i MSWiA, jednak trudno nie odnieść wrażenia, że problem istnieje, a nowela ustawy nie rozwiązała wszystkich wątpliwości. Jak zapewniał podczas ostatniego posiedzenia sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych szef MSWiA Mariusz Kamiński, pełnopłatne rozliczanie nadgodzin ma w praktyce ruszyć od 1 stycznia 2020 roku. "Od stycznia funkcjonariusze będą mogli już odbierać w formie finansowej nadgodziny jakie wypracowali w związku z pełnioną służbą" - przekonywał minister.

Ze sprzeciwem części mundurowego środowiska spotkała się też prezydencka inicjatywa wprowadzająca pluralizm związkowy w służbach mundurowych, a dokładniej w Policji, Straży Granicznej i Służbie Więziennej. Związki zawodowe będące przez lata monopolistami na mundurowym "ryнку" od początku otwarcie krytykowały postulowane zmiany w przepisach. Ostatecznie prezydencki projekt, który powstał, jak przyznał w rozmowie z InfoSecurity24.pl minister Paweł Mucha, m.in. w związku z postulatami NSZZ "Solidarność", został dość szybko przepracowany zarówno przez Sejm jak i Senat, i bez zaskoczenia znalazł się pod nim podpis Andrzeja Dudy. Jak na razie monopol związkowy przestał istnieć jedynie w Służbie Więziennej. 28 stycznia, więc dzień po wejściu w życie nowych przepisów, na Śląsku powstała Międzyzakładowa Organizacja NSZZ Solidarność Funkcjonariusz i Pracowników Służby Więziennej Okręgu Katowickiego.

Plany, plany, plany...

Wyborczy kurz opadł, a co za tym idzie w MSWiA przystąpiło do przedstawienia planów na kolejne lata. Jakie zmiany czekają mundurowych w kolejnych latach? MSWiA przede wszystkim podkreśla, że zgodnie z zawartym porozumieniem, od stycznia tego roku funkcjonariusze otrzymają kolejne podwyżki. Także od stycznia, jak podkreślał Mariusz Kamiński, "w praktyce będą realizowane decyzje przyjęte przez parlament dotyczące pełnopłatnych nadgodzin dla funkcjonariuszy". Jeśli doda się do tego zapowiadane zwiększenie ochrony prawnej funkcjonariuszy i wprowadzenie programu rozwoju służb mundurowych, będącego kolejną edycją programu modernizacji widać, że plany są ambitne.

Czytaj też: [2,5 tys. złotych dodatku za pozostanie w służbie i program rozwoju. Kamiński zdradza plany MSWiA](#)

MSWiA chce też rozwiązać problem, z którym służby mundurowe muszą mierzyć się od dawna. Mowa o odejściach ze służby doświadczonych funkcjonariuszy, którzy osiągnęli prawa emerytalne. Resort zamierza wprowadzić specjalny dodatek dla mundurowych, którzy mimo osiągnięcia wieku emerytalnego zdecydują się pozostać w służbie. Dodatki mają być dwustopniowe. Pierwszy w wysokości 1500 złotych brutto funkcjonariusz zakwalifikowany do pozostania w służbie otrzyma po 25 latach służby, drugi po 28,5 latach służby – w wysokości 2500 złotych brutto.

"Problem wakatów, zwłaszcza w Policji, jest problemem realnym, z którym musimy się uporać" – mówił szef MSWiA podczas posiedzenia sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych. Czy wprowadzenie dodatków pozwoli zmniejszyć liczbę wakatów? Dziś trudno na to pytanie odpowiedzieć, wszystko zależy bowiem od tego na ile powszechnie owe dodatki będą przyznawane. I by choć próbować to oceniać, trzeba poczekać na projekt przepisów, który, jak zapowiada resort spraw wewnętrznych i administracji, ma pojawić się niebawem.

Jak mówił niedawno szef MSWiA służbom mundurowym nie jest potrzebna rewolucja, a stabilizacja. Wydaje się, że na rewolucję się nie zanoszą, pytanie tylko czy stabilizacja oznaczać będzie zachowanie status quo czy ewolucyjne, stopniowe zmiany. I co najważniejsze, jak zareaguje na nie mundurowe środowisko.

Czytaj też: [Małopolska Policja bez wakatów](#)